

ECHO KRAKOWSKIE

Rok IV. Kraków, Niedziela 15 maja 1949 r.

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów uchwalił reorganizację rynku mięsnego
Liczne wzorowe punkty detalicznej sprzedaży mięsa powstaną w 1949 i 1950 r. w Krakowie, Łodzi, Warszawie, Katowicach i innych miastach

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów na ostatnich posiedzeniach powziął uchwały mające na celu dalsze usprawnienie zaopatrzenia ludności pracującej w mięso, tłuszcz i przetwory mięsne.

Na wniosek ministra handlu wewnętrznego uchwalone zostały zasady reorganizacji rynku mięsnego. Centrala Mięsa przekształcona została z centrali spółdzielczo-państwowej w przedsiębiorstwo państwowe, a Centralny Zarząd Przemysłu Konserwowego w Centralny Zarząd Przemysłu Mięsnego z równoczesnym wyznaczeniem rozgraniczeniem zakresu działalności. Równocześnie ulega likwidacji Urząd Komisarza do Spraw Organizacji Gospodarki Mięsnej.

Do zakresu działania Centrali Mięsnej należeć będzie obecnie organizacja skupu trzody chlewnej, bydła i innych zwierząt, przeznaczonych na ubój, zaopatrywanie w żywienie zakładów przemysłu mięsnego oraz współdziałanie w rozwoju hodowli trzody chlewnej, według planu hodowlanego Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych.

Do zakresu działania Centralnego Zarządu Przemysłu Mięsnego należy prowadzenie zakładów przeprawy mięsa i chłodni, podległych Państwu. Zjednoczeniu Przemysłu Chłodniczego, dystrybucja mięsa, przetworów mięsnych i tłuszczów zwierzęcych na obszarze całego kraju z wyjątkiem miejscowości zaopatrywanych przez Centralę Mięsną.

DLA dalszego usprawnienia zaopatrywania szerokich rzesz pracujących w mięso i tłuszcz, przewiduje się uruchomienie przez Centralny Zarząd Przemysłu Mięsnego w ciągu 1949 roku i w początkach 1950 roku 100 do 120 wzorowych, wyposażonych w odpowiednie urządzenia, punktów detalicznej sprzedaży mięsa i przetworów mięsnych w Warszawie (20-25 punktów), w Krakowie, Katowicach, Łodzi i innych miastach.

DZIS 6 stron

Za 15 dolarów dziennie „turyści” z Bizonii poznają demokrację Wall Street

Kandydat „wymiany kulturalnej” zobowiązuje się do usług na rzecz USA

BERLIN. **P**OD pretekstem „wymiany kulturalnej” mają być w przyszłości stale wysyłani do USA Niemcy, którzy tam zapoznają się z korzyściami prawdziwej, dolarowej demokracji. Amerykanie zapraszają i sekretarzy zw. zaw., urzędników państwowych i personel pomocniczy dyktatorów Zygmunta, a Niemcom opowiada się w prasie i przez radio, że chodzi o podróże służbowe, a nawet... rozrywkowe.

Jak sprawa ta wygląda w rzeczywistości, może się kandydat do podróży zorientować na wstępie, podpisując umowę, zredagowaną przez Frankfurcki Urząd Kontrolny APO 757. Nie ma w niej mowy o udzielaniu gościny; za to czytamy:

„Uda się Pan na koszt rządu St. Zjedn. do USA i wykona Pan zalecenia już udzielone, lub te, których się Panu udzieli, co do rodzaju i punktów w związku z programem amerykańsko - niemieckiej wymiany kulturalnej. Stosownie do istniejącego porozumienia jest Pan obowiązany — w razie jeżeli zaistnieje potrzeba — w czasie całego swego pobytu w Stanach Zjednoczonych być każdego dnia do dyspozycji rządu Stanów Zjednoczonych”.

Sukcesy polskiego świata pracy służą sprawie pokoju
mówił min. Rapacki na Kongresie Włoskiej Partii Socjalistycznej

RZYM. Na kongresie włoskiej partii socjalistycznej we Florencji wygłosił przemówienie przedstawiciel delegacji polskiej, członek Biura Politycznego PZPR, Adam Rapacki, przekazując kongresowi życzenia w imieniu polskiej klasy robotniczej.

Min. Rapacki zaznaczył, że naród polski entuzjastycznie powitał deklarację Togliattiego i Nenniego oraz wstąpienia delegatów włoskich na Kongresie Obronców Pokoju w Paryżu, co przyczyniło się w dużym stopniu do zwycięstwa klasy robotniczej w walce o pokój.

Omawiając sukcesy polskich mas pracujących w odbudowie kraju, mówca zaznaczył, że osiągnięcia te służą nie tylko Polsce. Służą one wszystkim ludziom pracy, przyczyniając się do ustalenia pokoju na całym świecie. W zakończeniu min. Rapacki wezwał socjalistów włoskich do skupienia się pod sztandarem walki o postęp i pokój.

20-złotowy znaczek upoważnia do udziału w Majówce Kongresowej

Wszyscy pragnący wziąć udział we wszelkich imprezach „Majówki kongresowej” (wielkiego festiwalu świata pracy), która odbędzie się w niedzielę, dn. 29 bm. na Błoniach Krakowskich, na boisku Wisły i w Parku Podgórskim — wykupić winni znaczek 20-złotowy. Znaczki będą rozprowadzane na tydzień wcześniej przez OKZZ i rady zakładowe.

Dzieci uczestników festiwalu obdarowane zostaną — z inicjatywy pełnomocnika kongresu, sekretarki Ciepłowej — paczkami cukierków, przystrojonymi w czerwone chorągiewki z napisem „Kongres Związków Zawodowych”.

Wszyscy pragnący wziąć udział we wszelkich imprezach „Majówki kongresowej” (wielkiego festiwalu świata pracy), która odbędzie się w niedzielę, dn. 29 bm. na Błoniach Krakowskich, na boisku Wisły i w Parku Podgórskim — wykupić winni znaczek 20-złotowy. Znaczki będą rozprowadzane na tydzień wcześniej przez OKZZ i rady zakładowe.

W 7 rocznicę wymarszu partyzantki Gwardii Ludowej

Zarząd wojewódzki w Krakowie Związku Bojowników z Faszyzmem i Najazdem Hitlerowskim o Niepodległość i Demokrację w Krakowie, zorganizował w siódmą rocznicę wymarszu pierwszego oddziału partyzanckiego Gwardii Ludowej PPR uroczystość poświęcenia pamięci bohaterów Gwardii Ludowej poległych za Polskę, Wolność i Lud.

W uroczystej akademii, która odbyła się 14 maja br. w teatrze TPZ przy ul. Lubicza 48, wzięli udział przedstawiciele władz, partii politycznych, instytucji społecznych oraz tłumy publiczności. Dnia 15 maja br. o godz. 13 — w Lanach Wielkich, powiat Olkusz, odbędzie się uroczyste odsłonięcie pomnika - grobowca partyzantów Gwardii Ludowej i Armii Ludowej poległych w walkach z faszyzmem w latach 1940 — 1945 na terenie ziemi olkuskiej. (mpz)

Zjazd naukowy w A.G.--H

W auli Akademii Górniczo-Hutniczej rozpoczął się w sobotę rano zjazd naukowy pod protektoratem rektora uczelni prof. dr. W. Goetla. W czasie trwania zjazdu wygłoszono szereg referatów technicznych i gospodarczych na tematy interesujące poszczególne sekcje: górniczą, geologiczną - naftową, hutniczą, mineralną.



Robotnicy Krakowa protestują przeciwko metodom stosowanym w majątku Nadziejowo

W RAMACH zobowiązań przedkongresowych do OKZZ w Krakowie wpłynęła rezolucja — apel od załogi Krakowskich Zakładów Wytwarzających Materiały Elektrotechniczne, liczącej kilkanaście tysięcy robotników.

Rezolucja brzmi: „Doceniając znaczenie współpracy miasta ze wsią, celem zbudowania fundamentu socjalizmu na wsi i zacieśnienia sojuszu robotniczo - chłopskiego, załoga postanowiła jednomyślnie: 1. wysłać ekipy robotnicze na wieś dla udzielania pomocy biednym chłopom w walce z wszelkiego rodzaju wyzyskiwaczem, 2. wysłać zespoły świetlicowe, oraz zorganizować kursy dla alfabetów na wsi, celem zlikwidowania ciemnoty, tej spuścizny sanacyjno - kapitalistycznego reżimu, zacofania społecznego polski przed — wrześnieści.

Załoga KZWM wzywa ekipy zakładów krakowskich do podjęcia podobnych zobowiązań: Powyższa rezolucja — apel jest godna i właściwa odpowiedzią krakowskiego ruchu zawodowego na niesłychany wyzysk stosowany przez administrację dóbr biskupich w majątku Nadziejowo.

Do OKZZ w Krakowie napływają liczne protesty przeciw temu jawnemu pogwałceniu praw robotnika, jak również ustawodawstwa pracy.

Robotnicy woj. krakowskiego protestują gremialnie przeciw metodom, które są wierną fotografią czasów średniowiecza, kiedy to „kmiotek” uważany był jedynie za wygodnego robota. (st. sz.)

Wielki konkurs „ECHA” Czy znasz literaturę ojczystą?

Co to za dzieło? Rysunek 16



DZIS zamieszczamy 16 rysunek. Czytelnicy, którzy odgadną tytuł dzieła i autora, winni wpisać rozwiązanie do zamieszczonego poniżej kuponu.

Po ukazaniu się wszystkich, 24 rysunków zebrane kupony należy przesyłać na adres redakcji „Echa”.

Kupon Nr. 16
Tytuł _____
Autor _____

6 milionów zyletek

W związku z mającym się odbyć Kongresem Związków Zawodowych, pracownicy podległej Dyrekcji Przemysłu Miejsowego Państwowej Fabryki Zyletek „Toledo” w Krakowie postanowili: 1. wykonać do końca miesiąca 15 proc. ponad plan produkcji, tj. 285.000 szt. — wartości 1.710.000 złotych. 2. wyprodukować z okazji Kongresu specjalny gatunek zyletek tzw. „Kongresowe” w ilości 6 mil. sztuk. 3. podnieść poziom współzawodnictwa dla dokonania dalszych oszczędności.

Tadeusz Łebek z Miejskich Zakł. Ceramicznych delegatem na Kongres ZZ

TADEUSZ ŁEBEK, pracownik Miejskich Zakładów Ceramicznych w Krakowie, wybrany jako delegat na Kongres Związków Zawodowych w Warszawie, urodził się w Starachowicach. Po ukończeniu 7-klasowej szkoły powszechnej w Siennej pragnął



kształcić się dalej, jednak rodzice oboje pracownicy fabryczni nie byli w stanie łożyć na jego dalsze wykształcenie.

Jako 16-letni chłopiec zostaje gońcem w Starachowickich Zakładach, a w r. 1940 Niemcy wywożą go na roboty przymusowe.

Po powrocie w r. 1945 żeni się i rozpoczyna pracę jako robotnik w Miejskich Zakładach Ceramicznych. Tu dzięki swej uczciwości, pracowitości i walorom społecznym zostaje wybrany przewodniczącym Rady Zakładowej.

W tych dniach Tadeusz Łebek stracił w tragicznym wypadku sa mochodowym jedynę dziecko. Mimo ciężkiego przeżycia osobistego p. Łebek podejmuje nałożone nań przez towarzyszy pracy obowiązki delegata i zajmie swoje miejsce w sali Kongresu, aby uczestniczyć w obradach. (St. Sz)

Dziś rozpoczyna się Tydzień ORMO

W związku z urządzaniem „Tygodniem ORMO-wca” w czasie od 15 do 21 maja 1949 r. odbędą się w Krakowie na Plantach koncerty orkiestr detych. Dziś w niedzielę w godz. 11.30 — 13.30 oraz w czwartek dnia 19 maja 1949 r. w godz. 17 — 19 koncertować będą na Plantach orkiestry: Kolejowa pod wodzą trybun, Miejska pod Uniwersyteciem, M. Kolei EL. pod Pocztą Główną, Zieloniewskiego pod Dworcem Kolei, Solway'u pod Reformatami.

Rozdanie nagród w konkursie sportowym „Echa”

W piątek wieczorem odbyło się w redakcji „Echa Krakowskiego” wręczenie nagród lauréatom bliskiego konkursu na odgadnięcie wyniku międzypaństwowych spotkań w piłce nożnej pomiędzy reprezentacjami Polski i Rumunii. Pierwszą nagrodę w postaci abonamentu na bezpłatną naukę jazdy samochodem otrzymał p. Wł. Zięba z Krakowa. Zięba jest z zawodu (i) szarzem, pracującym w warsztatach PKP.

Drugą nagrodę w postaci 2 książek otrzymał p. Jan Białe z Krakowa z zawodu karmistrz. Reszta na gród przypadła młodzieży szkolnej: Tadeuszowi Mikolajkowi z Lagiewnik Krak. (książka), Stanisławowi Kosonowi z Krakowa, Jerzemu Salmonowiczowi (bilet na mecz). Wszyscy nagrodzeni byli b. zadowoleni z otrzymanych nagród i zgodnie twierdzili, że będą brali udział we wszystkich następnych konkursach urządzanych przez „Echa”.

NASZYM ZDANIEM

Francuski komitet obrony imigrantów wystosował energiczny protest przeciwko wysiedleniu polskiego górnika Tondera, przypominając jego zasługi w Ruchu Oporu. Protest wystosowała również Rada Narodowa Polaków departamentu Pas de Calais.

Rząd włoski postanowił udzielić Hiszpanii frankistowskiej kredytu w wysokości 14 miliardów lirów, przy czym jednocześnie Amerykański Bank Importowo-Exportowy obiecał ze swej strony rządowi włoskiemu otwarcie w tej samej wysokości kredytu w dolarach. Rząd amerykański, obawiając się jawnego finansowania Franco, robił to samo drogą pośrednią — przez Włochy.

Optymizm

W DZIENNIKACH brytyjskich ukazuje się coraz więcej artykułów, poświęconych zbliżającej się konferencji czterech ministrów spraw zagranicznych. Niektóre dzienniki rozwodzą się z ubolewaniem nad falą optymizmu, jaki zapanował w Stanach Zjednoczonych.

„Yorkshire Post” stwierdza, że fala optymizmu obiegła całą Amerykę, a sympatie do paktu atlantyckiego nikną, zwłaszcza gotowość finansowania atlantyckiej polityki. „Wall Street Journal” po prostu domaga się odrzucenia paktu atlantyckiego.

Optymizm amerykański, który spotkał się w prasie brytyjskiej z ubolewaniem, jest zarówno charakterystyczny dla nastrojów pewnych kół brytyjskich, jak i dla uczuć i myśli narodu amerykańskiego. Tymi w Wielkiej Brytanii, którzy zajmują się sianiem wiatru, możemy się dłużej nie zajmować.

Naród amerykański zawsze reagował radością i optymizmem, gdy zarysowywały się możliwości porozumienia, a co za tym idzie trwałe niepokój. Każdej inicjatywy przez amerykańskie czynniki miarodajne, spotykało się z przygnębieniem i niezadowolaniem w Stanach Zjednoczonych.

Ten fakt jest bardzo wymowny.

Rady Naczelne SL i PSL

Przewodniczący Rady Naczelnej SL — Marszałek Władysław Kowalski zwołał posiedzenie Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego na 25 i 26 maja r.b.

W dniach 17 do 19 bm obradować będzie w Warszawie Rada Naczelna PSL.

Władze Stronnictwa informują, że w związku z mającym nastąpić w roku bież. połączeniem stronnictw ludowych — porządek corząd obejmuje zagadnienia rewizji założeń ideowo - programowych i działalności politycznej w ruchu ludowego, ze szczególnym uwzględnieniem okresu wojny, pierwszych lat po wyzwoleniu oraz działalności b. ZWM „Wici”.

Ponadto Rada rozpatrzy wniosek Komisji Weryfikacyjnej i podejmie decyzje w sprawie oczyszczenia szeregow PSL z elementów wrogich i obcych politycznie i klasowo.

USA i Watykan przygotowują POWRÓT KRÓLA-ZDRAJCY

a pomaga im „socialistyczny” premier

»Armee Secrete« — tajna armia belgijskich faszystów

Napisał Pierre Chardon

KIEDY w maju 1940 roku armie hitlerowskie przekroczyły granice Belgii król Leopold III, po pospiesznej naradzie z nuncjuszem papieskim i prymasem kardynałem Van Roey, powołał decyzję bezwarunkowej kapitulacji, polecając kardynałowi van Roey powiadomić o tym naród. Po rozgromieniu Niemiec hitlerowskich, naród belgijski wygnął króla — zdrajcę. Lecz obecnie w cztery lata po zakończeniu wojny, Watykan w oparciu o swych dolarowych sojuszników snuje znowu intrygi aby osadzić Leopolda na tronie.

Wicepremier

Minc

rozpoczął urlop

Z dniem 3 maja br. wiceprezes Rady Ministrów, Hilary Minc, rozpoczął urlop wypoczynkowy, powierając zastępstwo na czas urlopu w kierowaniu pracami Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów — min. skarbu, Konstantemu Dąbrowskiemu, a Państw. Komisji Planowania Gospodarczego — ministrowi Eugeniuszowi Sztyrowi.

Obozy letnie Z.M.P.

w pięknych okolicach podgórskich

W czasie tegorocznych wakacji czynny udział w akcji letniej weźmie Związek Młodzieży Polskiej, który zorganizuje obozy o charakterze czasowo-szkoleniowym. Obozy ZMP będą organizowane w oparciu o fundusze Ministerstwa Oświaty.

Zarząd Główny ZMP prowadzi specjalne biuro akcji letniej, które będzie kontrolować obozy. Biuro to znajduje się przy ul. Słowackiego 1.

Obozy ZMP trwać będą dwa tygodnie, kierownictwo składają się będzie z kierownika, instruktora świetlicowego, sportowego i z personelu gospodarczego.

Poza szkoleniem ideowo-wychowawczym, zajęciami świetlicowymi, wychowaniem fizycznym i turystyką, każdy obóz poświęci 18 godzin tygodniowo na pracę fizyczną, zgodnie z założeniami ogólnokrajowej akcji letniej. Obozy będą się mieścić w ładnych i zdrowych okolicach podgórskich. (ol.)

ustąpiły, a premier Spaak w obliczu „faktów dokonanych” wyraziłby zgodę na powrót Leopolda do władzy.

Lecz i ten chytrze pomyślany plan, mający błogosławieństwo Watykanu i ciche poparcie Amerykanów, nie ma zbyt dużych szans powodzenia. Ma on bowiem przeciwko sobie masy ludowe Belgii.

Wspaniałe plany TPD

Liczne nowe szkoły i świetlice powstaną w 1950 r.

Po 2 dniach obrad zakończył się zjazd połączeniowy RTPD i ChTPD w wyniku którego powstało Towarzystwo Przyjaciół Dzieci. Organizacja ta ma przed sobą szerokie i ambitne plany, jak to wynika z deklaracji ideowej, omówionej przez pos. Kluszyńskiego.

Podstawowym zadaniem będzie wychowywanie dzieci we własnych szkołach w oparciu o gruntowną wiedzę. Wychowywane będzie młode pokolenie budowniczych socjalizmu w Polsce.

W tym celu TPD uruchomi w 1950 r. 74 szkoły podstawowe dla 24 tysięcy dzieci i 95 szkół 11-letnich programem nauczania dla 40.000 uczniów. W liceach pedagogicznych kształcić się ma 4.700 uczniów. W okresie planu 6-letniego w stolicy zbudowany będzie Dom Kultury Dziecka, kosztem 500 milionów złotych, a w innych miastach i na wsi nastąpi duże zwiększenie ilości świetlic. Dziecińców letnich powstanie 2.000 dla 80.000 dzieci miejskich, a żłobków sezonowych na wsi — 150, dla 4.500 dzieci. Wzrosnie też ilość placówek opieki nad matką i dzieckiem na wsi do 125.

Wykonanie tego rozległego planu TPD zamierza osiągnąć drogą przez szkolenia potrzebnej ilości pracowników, na co przeznaczona jest 93 miliony zł, na pomoce szkolne 183 miliony, na dożywianie dzieci 918 milionów, na wczesny 263 miliony i na stypendia 35 milionów zł.

SWIETLICE 32 ZAKŁADÓW

już wykonały zobowiązania Kongresowe

W DALSZYM ciągu notujemy zgłoszenia zobowiązań zakładów krakowskich, pragnących uczcić dni Kongresu Zw. Zawodowych.

Miejska Kolej Elektryczna w dziale montowni wagonowej zaoszczędzi 172 roboczo - godziny, stolarnia 40, ślusarnia 80, elektrotechniczna nawijalnica motorów 30. W dziale mechanicznym, warsztaty samochodowe — 150 roboczo-godzin, oraz w materiałach 38.500 zł. Lakiernia — 56 r/g., sieć zasilająca 158 r/g., zajezdnia nr 1 — 32 r/g., oddział drogowy 816 r/g. — wszystko wartości ponad 100.000 zł.

Miejska Zaw. Straż Pożarna w Krakowie zakupi szafę biblioteczną i 300 tomów książek dla straży w Podgórzu, zaoszczędzi w ciągu roku 1949 około 900.000 zł. w maju i czerwcu wyśle ekipy do ośrodków maszynowych wiejskich dla naprawy maszyn.

SPP „Jedność” — Limanowa — uruchomi 22 bm. gospodę spółdzielczą w Limanowej.

Zakł. Cer. KKO w Tarnowie — „Kantorja” wyrobą 120.000 sztuk cegły i 90.000 sztuk dachówek wartości około 65.000 zł, wykonają produkcję majową na dzień 22.V, wykończą o 6 dni wcześniej tynki do dachówek, zakończą główny remont pieców muflowych do wypału kafla na 22 bm. Wartość zobowiązań przekracza 283.000 zł.

Zjednoczone Fabryki Okuć i Sprzętów Metalowych, Zakład 6, Kraków — zakończy plan produkcji majowej do 26 bm., wyprodukują ponad plan ponad 4.000 kg towaru, wyremontują dla ośrodków maszynowych ZSCH 2 siewniki.

Krak. Del. Sp. „Czytelnik” — przeprowadzi propagandę czytelnictwa na powiatowych zjazdach ZMP w Białej, Tarnowie, Chrzanowie i Bochni, zorganizuje występy zespołu Żywego Słowa w pobliskich wioskach i miasteczkach i zespoły autorskie wśród chłopów.

DO SEKCJI kulturalno - oświatowej Biura Kongresu Związków Zawodowych wchodzi delegaci wszystkich zarządów okręgowych. Wyłoniono tu dwie podsekcje: organizacyjno - imprezową i finansowo - gospodarczą.

Sekcja zorganizowała 32 świetlice, które wykonały już zobowiązania: 22 przeprowadziły remonty swoich lokali, 18 uzupełniło oświetlenie, 28 przygotowało specjalną dekorację, 20 uzupełniło sprzęt, 8 przygotowało i zby szkoleniowe, 20 nawiązało kontakty ze wsią.

Na terenie całego województwa zorganizowano w powiatach przy Powiatowych Radach ZZ pokazy międzyświetlicowe, które odbędą się w Chrzanowie, w Żywcu, w Tarnowie i w Bochni.

Konieczność ofensywy ideologicznej

przeciw kosmopolityzmowi i nacjonalizmowi

stwierdza Łódzki Komitet PZPR

W ŁODZI odbyły się plenarne posiedzenia wojewódzkiego i łódzkiego komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, poświęcone omówieniu wytycznych i uchwał 2 plenum KC PZPR. W obradach Komitetu Łódzkiego z ramienia KC PZPR udział wzięli sekretarz KC PZPR, Roman Zambrowski.

Po referatach przeprowadzono wielogodzinną ożywioną dyskusję, w której zabierali głos kilkudziesięciu mówców określili oni konieczność dalszego podniesienia roli organizacji partyjnej i rad zakładowych w ruchu współzawodniczenia pracy i w walce o podniesienie jakości produkcji. Wskazano również na konieczność wzmocnienia ofensywy ideologicznej partii, przeciw kosmopolityzmowi i nacjonalizmowi.

W związku ze zbliżającym się II Kongresem Związków Zawodowych wskazano na pewne braki w dotychczasowej pracy związków zawodowych.

Dyskusję podsumował Roman Zambrowski, po czym plenum uchwaliło przeprowadzić szeroką kampanię sprawozdawczą, mającą na celu spopularyzowanie i realizację uchwał 2 plenum KC PZPR i uchwaliła biura organizacyjnego Komitetu Centralnego, jak również kampanię sprawozdawczą ze Świątowego Kongresu „Pokoju”.

NA posiedzeniu omówiono sprawy realizacji uchwał 2 plenum KC PZPR, zwracając szczególną uwagę: na konieczność pogłębienia form pracy komitetów łączności ze wsią, na konieczność pogłębienia pracy w dziedzinie szkolenia ideologicznego aktywów i członków partii, jak również na potrzebę zwiększenia pomocy Komitetów powiatowych w pracach komitetów gminnych i gromadzkich.

Wydał w ręce gestapo

Polaka zbiegłego z niewoli niemieckiej

W okresie okupacji na terenie gminy Trzciana (pow. bocheński), zasłynął z wrogi, wobec miejscowej ludności polskiej postawy, posterunkowy policji granatowej, Mu dry Józef.

W wyniku śledztwa i przeprowadzonej w ub. tygodniu przez Sąd Okręgowy w Bochni rozprawy w trybie doradnym, Mudy skazany został na 15 lat więzienia.

Służalcowi niemieckiemu udoświadczonemu m. in., że w roku 1944 wydał w ręce Gestapo jeńca polskiego, Nizioła Jakóba, zbiegłego z niewoli niemieckiej, który następnie został zamordowany przez funkcjonariuszy policji niemieckiej.



AMERYKAŃSKA GALANTERIA — Jimmi, proszę cie, jeżeli już tak przez cały dzień musisz trzymać ręce w kieszeni i nosić te stoły, to przynajmniej jedną grzeszność możesz mi zrobić...

— Jaką? — Wyjmij cygara z ust, gdy mnie całujesz!

— To się nazywa miłość!

— Ale gdzie tam! Po prostu artretyzm...



Bevit — to zdrowie i siła
ekstrakt drożdżowy, doskonały w smaku pikantny, nadający się jako przyprawa do zup, sosów i jako smarowidło na chleb.

Żądaj wszędzie!

Dobranoc Anno

J. Seweryn — Powieść

o świecie — naloł na Brody. Na przedmieściu paliły się drewniane rudery, a suchy wrześniey wiatr rozniecił pożogę trudną do opanowania, gdyż poprzedniego dnia jakiś zbrodniczy rozkaz ewakuował wszystkie strażnie, nie wiadomo dokąd i po co — szlakiem na Począjów i Krzemieniec, blokując drogi i stomy. Potok maszyn i ludzi, który wczoraj parł na południe, dziś cofnął się przez Brody na północ, zderzając się z falą, która rwała od północy. Rynek Brodów otoczony pionącymi domami i zasnuwany tłustym gryzącym smogiem stał się piekielną gmatwaną maszyn, koni i ludzi. Samochody z lotnikami torowały sobie drogę, strzelając na postrach z żenitówek pociskami, których brakło na Niemców. Dzielnica żydowska była jednym morzem paniki, krzyku i ognia. Oszalałe, osmalone pół nagie kobiety wybiegały stamtąd, niosąc poparzone nieprzytomne dzieci na rękach...

Paliła się szkoła, w której uczył i mieszkał Tomasz. Wraz z czeredą wyrostków usiłował ratować, co się da, omal nie ginąc sam pod spadającym pionącym stropem... (Odruchowo dotknął niezupełnie jeszcze wygojonej blizny na skroni, śladu tamtej katastrofy, której omal nie przyplacił życiem. W nozdrzach poczuł cłkiwy odór palących się ludzkich zwłok. Biedna Maciejowa! Staruszcza — woźna spaliła się żywcem w suterynie szkoły...)

W zamęcie tamtego dnia, wyczerpany do cna, ranny, poparzony, zapomniawszy o Tymonie, o wojnie, o Annie, o Polsce. Opamiętał się i jakoś zebrał zdolność do myślenia dopiero po kilku dniach, po pierwszej po ludzku prze-

spanej nocy u kolegi, który przygarnął pogorzela. Wstawał mglisty niepewny świt dnia siedemnastego września. Tomasz obudził się nagle na cudzym łóżku, w obcej kuchni. Ktoś ostrożnie chrobiał klamką przy drzwiach. — Kto?

Na progu stanął stary wychudzony Żyd, podobny do mary. Szwargał na pół po ukraińsku, na pół w żargonie, pomieszany z polszczyzną. Jemu mówił, że tu śpi ten nauczyciel, ze szkoły, co to spaliła się. On chce wiedzieć tego nauczyciela. — Tak tu, — powiedział Tomasz — to ja...

Żyd tłumaczył coś, z czego można było zrozumieć, że idzie ze wsi Zaslawka. Tam mu powiedzieli, żeby powiedział nauczycielowi w Brodach, nazwiskiem Mirek, że jego brat oficer był zabity koło tej wsi i tam jest pochowany. Tyle tylko powiedział. I jeszcze, że w tej wsi u sołtysa jest list dla brata od brata oficera. Tyle tylko powiedział. Wieś Zaslawka koło szosy na Począjów.

Tomasz wyruszył zaraz. Część drogi brnął jak lunatyk czy niewidomy — na oślep. Co kilkadziesiąt kroków zbaczal z szosy, przysiadł nad rowem lub w cieniu krzaków i dyszał, beznamiętnie patrząc w niebo, nie myśląc o niczym, nie rozumiejąc. Część drogi jechał na jakimś wojskowym furgonie. Od żołnierzy dowiedział się, że wojna Polym z Niemcami skończona i że wojsko radzieckie obejmuje dziś od rana ziemie ukraińskie. Przeszedł obok tych wiadomości zupełnie obojętnie. Zupełnie oteplały włókił się potem w jakiejś pół-wojskowej pół-cywilnej gromadzie. Spał kilka godzin na jakiejś grobli pod krzakiem. Nazajutrz, wieczorem, zwierzęcym instynktem trafił do tej wsi, obok której Tymon...

Ze wsi pozostały zgłiszczą. Wśród pogorzelałów znalazł jakoś, sam nie wiedząc, jak — sołtysową Sołtysa i nie było, uciekł albo zginął. Ale sołtysowa miała ten list. Kawałek pakowego papieru ze śladami krwi. Tylko trzy słowa...

Staruszek zubr kroluje w ostepach puszczy

Brodaty symbol Białowieży

wymaga troskliwej opieki lekarskiej

Na jesieni tytoń będzie lepszy

W dniu 15 maja rozpoczęło się w Polsce sadzenie tytoniu, ponie waż Zw. Sam. Chłopskiej przystąpił do szkolenia przodowników plantatorów i uzyskał w Banku Rolnym 100 mil. zł. kredytu na budowę nowoczesnych suszarni tytoniu.

W Lublinie, Krakowie i Grudziądzu przeszkolono już 370 plantatorów tytoniu. W Warszawie w czerwcu odbędzie się nowy kurs na którym przeszkolenie otrzymają dalszych 200 plantatorów.

Palacze muszą więc uzbroić się w cierpliwość, aby na jesieni móc sprawdzić, w jakim stopniu wydatki te wpłynęły na poprawę gatunku naszych tytoni. (ep)

Fraszki

O MAŁŻEŃSTWIE

„Idź do diabła!” — rzekła, łoparłszy to gestem. Wstał, wyszedł, wszedł spowrotem, Powiedział: „Już jestem!”.

„PO MIECZU”

Ze z linii był ostatni, Chuchano nań za miodu. Tak wyrósł drań ostatni... (I ostatni z rodu).

ZAGADKA

„Powiedz, co to takiego Może być przełożona?” „Jest to — którą nad swoją Przekładasz — cudza żona!”.

NADZIEJA MATKA GŁUPICH

Zeby się z nią ożenił, Bardzo się starała. Tyle dał jej nadziei, Ze przy niej została.

O MEDYCYNIE

Trudna do określenia. Bywa czasem choroba. Tabetyk jest to człowiek Który jaką się w nogach.

INTER ARMA...

Artystyczne małżeństwo Na wojennej stopie: On jej robi o b r a z y A ona znów k o p i e.

PRZYKŁAD

Martwił się, że typowe Nazwisko ma nie na „ski”. I słuszność miał zupełną: Nazywał się — Nienaski.

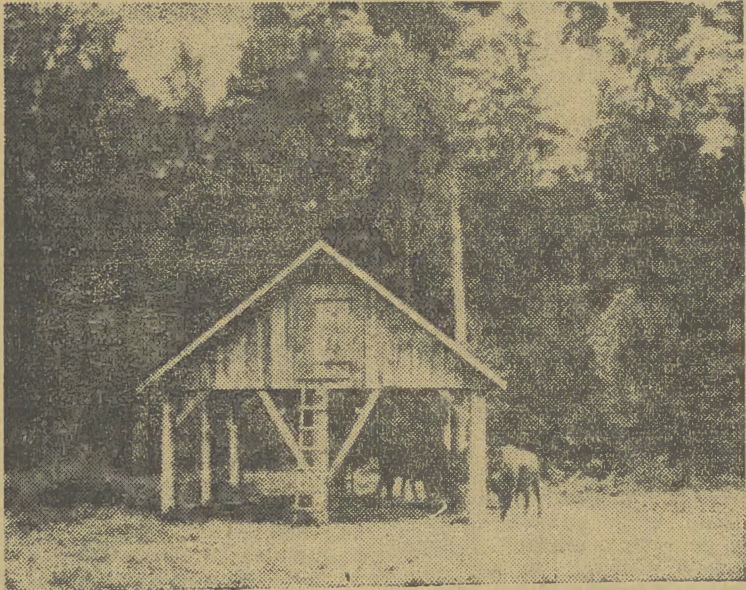
78 nowych elektrowni wiejskich na Ukrainie

W okresie od stycznia do maja b. r. we wsiach ukraińskich uruchomiono 25 nowych siłowni wodnych i 53 elektrownie.



Uchwycenie życia płaotwa wodnego wymaga od operatora nielada sztuki i wielkiej cierpliwości.

„Dziki” koniki Herodota chętnie jedzą cukier z ręki czyli kłopoty uczonych z tarpanami (Od specjalnego wystannika)



Tak wygląda paśnik dla zubrów w Białowieży na tle pięknego drzewostanu puszczy.

GDY wymawiamy słowo „Białowieża”, kojarzy nam się ono w myśli ze słowem „zubr”, a przed oczami staje obraz potężnego zwierzęcia jasno-kasztanowej barwy na tle wielkich świerków puszczy. Tak bowiem jak lew jest królem zwierząt, zubr niepodzielnie panuje w puszczy białowiejskiej. Ale z tym panowaniem nie było zawsze dobrze. Na początku ubiegłego stulecia w Białowieży było około 600 zubrów. Jedynych zubrów, żyjących wówczas w Europie. W ciągu 100 lat przybyło zaledwie 100 sztuk, tak, że w nauce przyjęto nawet oficjalnie teorię, że zubr to zwierzę wymierające. I rzeczywiście! W czasie pierwszej wojny światowej zubry w Białowieży całkownie wymarły. Niemcy i kłusownicy wyteplili wszystkie co do jednej sztuki. Ostatniego zubra tułającego się po puszczy zabił w początkach lutego 1919 r. kłusownik Warfomiej Szpakowicz.

Na 10 lat Białowieża opustoszała! Wreszcie w 1929 r. zakupiono w Hagbenbecka w Hamburgu 3 zubry (jednego byka, dwie krowy) i rozpoczęto hodowlę na nowo. Poza Białowieżą istniały wówczas jeszcze zubry w Puszczynie i w Szwecji, oraz w niektórych ogrodach zoologicznych, ale jedynie białowiejskie są przedstawicielami czystej rasy. Pozostałe mają w sobie domieszkę krwi bizona amerykańskiego i zubra kaukaskiego.

Do wybuchu drugiej wojny światowej stadko w Białowieży rozrosło się do 19 sztuk. Liczba ta jednak wskutek barbarzyńskiej gospo-

darki hitlerowskiej znowu pokaziźnie znalazła.

Po wyzwoleniu rozpoczęto więc hodowlę zubra w Białowieży na nowo i dziś liczba tych rzadkich zwierząt znowu wzrosła do 19. Przy czym 5 sztuk „przesiedlono” do Niepołomic pod Krakowem, a 5 wymieniono ze Związkiem Radzieckim na losie, bobry i inne zwierzęta.

Zubry białowiejskie żyją na wygodnym, specjalnie ogrodzonym, czterdziostohektarowym obszarze puszczy. Strąka leśna i służba weterynaryjna czuwa nad zwierzętami dzień i noc. Dzięki temu zubry białowiejskie rosną i nażają się szybko. Zubrzyca ma rokrocznie potomstwo, podczas gdy w ciągu ostatniego stulecia krowy cieliły się tylko raz na trzy — cztery lata.

OFERTY Z ZAGRANICZY

OPIEKĘ nad zębrem roztacza Międzynarodowe Towarzystwo Ochrony Zubra. Tych pięknych zwierząt istnieje na świecie zaledwie coś około setki, z czego w Polsce około 60. Nic więc dziwnego, że siedzibą Towarzystwa jest Warszawa, a prezesa przypada zawsze Polakowi. Nie ma prawie miesiąca, by do Białowieży nie wpłynęła jakaś zagraniczna oferta na kupno zubra. Cena tych zwierząt dochodzi do 20 tys. dolarów za sztukę. Na razie jednak, dopóki ilość zubrów nie wzrosnie w Polsce przynajmniej do paru set sztuk, nie sprzedaje się nic, lecz jedynie wyjątkowo wymienia na inne zwierzęta.

OSOBLIWOŚCI

OSOBLIWOŚCIĄ Białowieży są tarpany — dzikie koniki. Jeden z polskich profesorów Uniwersytetu wyczytał u Herodota (który naturalnie nigdy w Białowieży nie był), i w innych zapiskach, że podobno w Puszczy Białowiejskiej żyły gniaźde, małe bielejące na zimę, koniki z czarną gręgą na grzbiecie. Zakupiono więc jeszcze przed wojną kilkanaście koni chłopskich w powiecie biłgorajskim, podobnych do opisywanych w legendach dzikich koników — tarpanów i rozpoczęto eksperymenty, celem zdziwienia poczciwych chłopskich koni i uczynienia z nich stworzeń puszczańskich. Te eksperymenty trwały do dziś dnia. Koniki są śliczne, powodzi im się dobrze, są wesole i tak dzikie, że jak tylko z daleka ujrzą człowieka... zaraz biegną do niego po cukier. Najgorsze smartwienie, że ani rusz nie chcą bieleć na zimę. Ale czy eksperymenty z tarpanami udadzą się czy nie, królem i symbolem Białowieży pozostaną zawsze potężny, z długą brodą i czarnymi rogami zubr.

Książka tygodnia

Ziemie przywrócone życiu

Kazimierz Koźniewski: „Żywioty” wyd. Zachodnie, Poznań

TEMU, który Ziemię Zachodnią przywrócił życiu, Robotnikowi Polskiemu „Żywioty” przypisuje. Oto słowa, które uderzają czytelnika na wstępie do książki Kazimierza Koźniewskiego. Książki, przynależąca, nie- zwykłej.

Na pozór, zdawało by się, zwykły zbiór reportaży, wynikłych z wędrowki po Ziemiach Zachodnich Rzeczypospolitej. W istocie, po wczytaniu się w te reportaże, należy stwierdzić, że wybiegają one daleko poza walory czysto dziennikarskie, że wkraczają w dziedzinę literatury i że w całości składają się na utwór o nieprzemijających wartościach, pokrewnych tym, jakie posiada dobra książka beletrystyczna.

ORACZE

PIERWSZA część zatytułowana „Oracze” to zobrazowanie pracy na roli przybyszów z Polski centralnej i wschodniej, pracy u progru trzećcych zbiorów powojennych. W plastyczny i znowu czysto literacki sposób podchodzi autor do tych ludzi, ukazując czytelnikowi ich sylwetki, ich pracę tak żywo, że nieledwie namacalnie. Szewc w Krzyżatce, dzielący swój czas pomiędzy kopyto szwajskie a narty, dzieci w szkole we wsi Krzywanoga stają się nam znajomi i bliscy jak każda z odmalowanych przez Koźniewskiego postaci.

W drugiej części „Kamienie i kłosa” wędrujemy za autorem do kopalni węgla, do Fabryki Wyrobów Drzewnych w Zielonej Górze. Część trzecia „Fala złota” ukazuje nam w świetnym skrócie źródło naszego bogactwa narodowego, porty Bałtyku: Szczecin, Ustkę, Gdynię, Gdańsk i zapoznaje z rybołówstwem i połowami dalekomorskimi.

TWOR NASZYCH RĄK

ALŻE Ziemię Zachodnią to przede wszystkim przemysł. Koźniewski w rozdziale „Twór naszych rąk” wprowadza nas do „Pawafawog”, do Hut Stołeczna, Gazowni Wałbrzyskiej, zapoznaje z przemysłem włókienniczym Zielonej Góry, z wytwórniami szkła. Zwiędzamy „Fabo”, fabrykę obrabiarek we Wrocławiu, papiernię w Jeleniej Górze, oraz wytwórnię przedmiotów piękna w pasie Sudetckim: huty krzysztalów, fabryki porcelany i dywanów.



Sosny jak wspaniałe kolumny

Po części, poświęconej odbudowie zrujnowanych przez wojnę i powracających do życia ziem następuje część ostatnia. Nosi tytuł „Nietylko praca” i ukazuje piękno tej ziemi, jak stworzonej dla turysty, odpoczwajającego po ciężkiej całonocnej pracy.

„Żywioty” to piękna i interesująca książka. Czytelnik bogaci się w wiedzę o Ziemiach Zachodnich, sam tego nie spozstrzegając, gdyż nie ma na tych kartach żadnych ciężkich, czy nudnych rozważań, a nawet konieczne dla zobrazowania. Nosi tytuł „Nietylko praca”, lekko i łatwo daje się strawić.

CZŁOWIEK

TAJEMNICA owej zajmującej lekkości, z jaką podany jest poważny materiał nawet z dziedziny gospodarczej, jest podejście Koźniewskiego do każdego tematu od strony człowieka. Człowiek jest głównym bohaterem tej książki, człowiek, który z całym wysiłkiem i wytrwałością oddaje wszystkie swe siły na to, by te piękne i bogate ziemie wrzwały bujnym i wspaniałym życiem.

Kazimierz Koźniewski, który wkroczył do literatury swoją powieścią wojenno - podróźniczą „Szczotka do butów”, w „Żywioty” pokazał inną stronę swego talentu i stanął w rzędzie najlepszych polskich reportażyistów. Okładka objaśnia, że „Żywioty” to I część całości pt. „Rzeczy pospolite”. Drugą częścią będzie zbiór pt. „Chleb”.

Oczekujemy z niecierpliwością tego tomu.

Karolina Beylin

W dawnym pałacu łódzkiego przemysłowca Prawdziwe filmy „na niby”

kręca adepci sztuki kinematograficznej

Jedyna w Polsce Wyższa Szkoła Filmowa kształci 120 reżyserów i operatorów

(Od specjalnego wystannika)

KWITNA bzy w pięknym ogrodzie, otaczającym pałac, położonym już niemal na przedmieściu Łodzi. Pałac należał niegdyś do jednego z największych przemysłowców włókienniczych. Za zamkniętymi żaluzjami okien pedzili wytworne i próżniacze życie jego mieszkańcy. Dzisiaj inne całkiem życie wypełnia wysokie pokoje o rzeźbionych plafonach, wykładane boazerią salony, oszklone werandy. Dzisiaj mieści się tutaj jedyna w Polsce Wyższa Szkoła Filmowa, która kształci zastępy tak potrzebnych w Polsce specjalistów reżyserów i operatorów.

Dyrektor tej szkoły, świetny filmolog Jerzy Toeplitz robi wszystko, co jest w jego mocy, by przez wychowanie i wykształcenie kadr nowych filmowców wypełnić wielką lukę naszej kinematografii. Tych 120 uczniów szkoły z pewnością w przyszłości nakreśli wiele polskich filmów na bardzo wysokim poziomie.

Na razie uczą się. Przybývają tu po maturze, by w tym pięknym do mu znaleźć nie tylko rzetelną naukę, ale i internat, który się mieści w oficynie, w głębi eksfabrykanczkiego ogrodu (w internacie jest 70 słuachców). Uczą się aż cztery lata. Dwa pierwsze lata studiów są dla wszystkich jednakowe. Wypełniają je przedmioty ogólne, zwią-

zane z filmem, oraz nauką fotografii artystycznej, sztuk plastycznych malarskiego widzenia przedmiotów itp. Dopiero w ciągu następnych dwóch lat, studenci kształcą się w obranych przez siebie specjalnościach: część na reżyserów, część na operatorów.

OTO sale, w których młodzi studenci i studentki uczą się fotografii artystycznej. Poza im do zdjęć modele uśmiechnięte tak, jak się zapewne szminkuje do zdjęć kinowych.

W drugiej sali, rysunkowej, żywym i gipsowem modelem pozuja młodym studentom do portretów. Zala nie słońcem werandy i pokoje z oknami wychodzącymi na ogród nia komie nadają się na pracownie malarskie.

A oto wchodzimy do mrocznej kolistej sali projekcyjnej, najwyraźniej przerobionej z dawnego reprezentacyjnego salonu. Tutaj to przyszli filmowcy zapoznają się z historią kina. Oglądają filmy z bogatej filmoteki, obrazy w porządku chronologicznym od zaczątków kinematografii do ostatnich czasów.

W wielkiej hali, przerobionej na szereg pracowni filmowych, kilku kandydatów na reżyserów nakreca filmy. Każdy z nich wbrał sobie sam krótką nowelę, odpowiednią na dziesięćminutowy obraz. Dano mu 800 metrów taśmy,

szesćciu kolegów asystentów, wszelkie pomoce i najlepszych aktorów, jakimi rozporządza Łódź. Pracy jego, którą oceni profesor Cekański, kierownik klasy reżyserskiej, doglądają profesorowie, rekrutujący się z wybitnych reżyserów zagranicznych: prof. Jakowlew i prof. Barba.

W JEDNYM kącie atelier odbywa się praca młodej szczipu kiej studentki. „Kręci film Archimedes”, przeróbkę z noweli Arimowej Dębrowskiej. Słonp światła reflektorów skierowany jest na grupę złożoną z dwu żołnierzy i jednego cywila, znalezionego właśnie przez patrol.

W drugim kącie pracowni młody student nakreca przeróbkę filmowa noweli Iwaszkiewicza „Młyn nad Lutynią”. Dramatyczna scena, w której stary dziadek woła odchodzących partyzantów, by oddać im w ręce wnuka — zdrając, powtarza na była kilkakrotnie pod baczny okiem reżysera Jakowlawa.

Młodzi rozumie wagę tych ćwiczeń, które decydują o prawidłowości ich pracy dyplomowej i o całej ich przyszłej pracy filmowej. Napisy na ścianach atelier przypominają im, że studia te są kosztowne i że każde 10 minut w hali kosztuje 8 tysięcy złotych.

Widok szkoły tak prowadzonej napędza nas nadzieją, że za kilka lat, gdy szkoła wyda zastęp młodych fachowców, nasza rodzima produkcja filmowa nie będzie się borykała z takimi, jak dotychczas trudnościami i przede wszystkim nie będzie cierpiała na brak dobrych reżyserów i operatorów. (kar. b.)

Amatorzy zrywania zieleni będą karani

Dyrekcje Lasów Państwowych wydały zarządzenie przypominające, że zrywanie gałęzi i zbieranie zieleni dla celów dekoracyjnych jest zabronione ustawą z dnia 5 maja 1948 r. Amatorzy „umajania” domów, sal i pojazdów, oraz osoby przewożące zieleni będą karane.

W bardzo nielicznych wypadkach Dyrekcje Lasów Państwowych udzielać będą zezwoleń na pobieranie zieleni z lasów, kierując się zawsze potrzebami ochronny przyrody w naszych parkach i lasach. (ep.)

Robotnikom wstęp wzbroniony na ulice Burlington Arcade

Moda POTARGOWE ROZMÓWKI

KTÓREGOŚ dnia spotkałam znajomą, której nie widziałam przez czas dłuższy, a z którą zawsze mi to jest mi po rozmawiać i trochę poplotkować.

Znajoma moja jednak była nastrojona poważnie i nie zdawała żadnej ochoty do milej pogawędki.

— Wiesz, powiedziała mi, byłam w Poznaniu na Targach.

— I zostawiła tam swój dobry humor. Czy tak?

— Nie, wprost przeciwnie, ale widzisz są chwile kiedy żaluję, że nie urodziłam się Krezusem.

Nie możesz sobie wyobrazić jakie piękne materiały i wyroby konfekcyjne widziałam na Targach. I wiesz do jakiego doszłam wniosku?

— Chyba do tego, że staje się siłą przemysłowa.

— Ale także doszłam do wniosku, że jesteśmy największymi na świecie snobami.

— Nie rozumiem co chcesz przez to powiedzieć.

— Zaraz ci wyjaśnię. Zauważyłaś chyba z jaką dumą nasze znajome pokazują ci jakąś torebkę i mówią — patrz, jaka piękna, dostaliśmy ją z Paryża. Albo zachwycają się jakąś amerykańską galanterią lub angielskimi wełnami. A tymczasem ja uważam, że to jest snobizm, gdyż nasze wyroby skórzane, nasza artystyczna galanteria i nasze wełny nie ustępują w niczym zagranicznym. Są często nawet od nich piękniejsze i nie ustępują im gatunkowo.

— Jednym słowem cudze chwalić, swego nie znając.

Ngdy jeszcze nie widziałam tak wspaniałej kolekcji jak w tym roku na Targach.

— Rozumieć już dlaczego żalujesz, że nie jesteś Krezusem. Chciałaś wszystko za kupić, prawda?

— Tak, stałam się zachłanna, choć niejedno sobie kupiłam. Czy podoba ci się moje pończochy?

— Oczywiście, przecież to nylon.

— Otóż mylisz się. To są pończochy produkcji polskiej — steelony. Są mocne, cienkie, a co najważniejsze dużo tańsze.

— A co jeszcze kupiłaś sobie na Targach?

— Niebieski woal na suknię i właściwie chcę się ciebie poradzić jak ją uszyć.

„Socjalistyczni“ ministrowie z tytułami baronów nie gardzą cynicznym kręactwem

Napisał John Edwards

MIEDZY Picadilly a Cork Street, w centrum Londynu, mieści się mała uliczka Burlington Arcade. Jest to ulica największych, najbardziej luksusowych magazynów. Przed kilku dniami trzech młodych ludzi ubranych w robotniczą, niebieskie kombinizony zblżyło się do wylotu ulicy, kiedy zostali zatrzymani przez posterunek policji. „Mamy wyraźny rozkaz nie dopuszczania robotników na Burlington Arcade — oświadczył jeden z policjantów. — Panowie muszą zawrócić“.

Wypadek ten nabrał dużego rozgłosu i „socjalistyczny“ burmistrz Londynu zmuszony został do złożenia wyjaśnień. Lecz były to jezuickie wykręty. „Na Burlington Arcade — stwierdził pan burmistrz — wszystkie sklepy są w rękach prywatnych właścicieli, którzy sobie nie życzą, aby po „ich“ ulicy kręcili się robotnicy. To peszy klientów, rekrutujących się z wyższych sfer towarzyskich“.

Tak więc na Burlington Arcade robotnikom nie wolno przechadzać się.

CYNICZNA ODPOWIEDZ

RZĄD „socjalistyczny“ w Anglii pilnie przestrzega, aby robotnicy „znali swoje miejsce“ w społeczeństwie. Kiedy górnicy walijscy zastrajkowali, wysunęli oni żądanie dopuszczenia przedstawicieli związkowych do udziału w kierownictwie „z nacjonalizowanym“ przemyśle węgłowym. Jednakże labourystowski minister, Stafford Cripps oświadczył, że „robotnicy nie dorosli do rządzenia przemysłem“. Minister Stafford Cripps, trzeba wiedzieć, po-

siada tytuł dziedzicznego barona!

Jeszcze bardziej wykrętne tłumaczenie z ust „socjalistycznego“ ministra usłyszeć kierowcy autobusów londyńskich. Ostatnio niektóre linie tramwajowe w Londynie zostały skasowane i na ich miejsce wprowadzono autobusy. Kierowcy nowych autobusów domagali się normalnego wynagrodzenia przewidzianego dla szoferów, które jest większe od płacy kierowców tramwajowych. Ministerstwo pracy odmówiło jednak temu żądaniu, a sam minister „umotywował“ odmowę tym, że wprawdzie autobusy są pomalowane na kolor czerwony, a tramwaje na niebieski, jednakże można nowe autobusy pomalować na niebiesko i nazwać je wówczas tramwajami, placąc odpowiednio niższe pensje.

RZĄD „SOCJALISTYCZNY“

MINEŁY cztery lata od chwili doświadczenia do władzy rządu labourystowskiego, ale z każdym dniem przywódca labourystowskiej partii coraz bardziej odsuwa się od ludu, coraz bardziej ignorując jego potrzeby i interesy. Dawniej mówiono w Anglii, że król może zrobić z człowieka lorda, ale nie może z niego zrobić dzentelmana. Dzisiaj powiadają w Anglii, że rząd można nazwać „socjalistycznym“, ale przez to nie stanie się on rządem ludowym.

13 milionów ludzi zwiedziło Muzeum Rewolucji ZSRR

MINEŁO 25 lat od chwili powstania Muzeum Rewolucji ZSRR.

W ciągu ćwierćwiecza zbory Muzeum bezustannie wzbogacały się i rosiły. Zebrano tu wiele dokumentów historycznych, zdjęć fotograficznych itd. W salach Muzeum znajdują się okryte chwałą sztandary, pod których masy pracujące młodej republiki radzieckiej walczyły z interwentami i białogwardziestami.

Muzeum cieszy się wyjątkową popularnością wśród publiczności. W ciągu 25 lat zwiedziło je przeszło 13 milionów osób. Specjalne zainteresowanie budzi dział podarunków mas pracujących dla Stałina. Obecnie dział ten zajmuje 3 sale. W tym miesiącu zostaną otwarte jeszcze 3 sale, które będą mieścić podarunki, przysłane Stałinowi ze wszystkich krańców świata.



WEŁADA

— Mam wrażenie, że woal nie nadaje się na zupełnie prostą suknię, więc zrób spodnicę układaną w fałdy, a górę prostą wykończoną szalowym kołnierzem, które znów są bardzo modne. Rękaw może być wyszyty kimonowo.

— A więc jednym słowem głosujesz za suknią prostą.

— Tak, a jeśli ci się zostanie trochę materiału, to uszyj sobie z tego rękawiczki.

— Jaki z tego samego materiału?

— Tak, to jest obecnie bardzo modne.

— A wiesz co będzie wkrótce modne za granicą — czym się tam będą snobizować?

— Polskimi materiałami z małą etykieta „made in Poland“.

Franciszek Lewandowski

Nad błękitną Oką

Szumi dokoła las,
Czy to jawa, czy sen?
Co ci przypomina,
Co ci przypomina
Widok znajomy ten

Złoty, wiśniany piach,
Wiosła słomiany dach,
Płynię, płynię Oką,
Jak Wisła szeroka,
Jak Wisła głęboka.

P IESN unosiła się nad cichymi wodami Oky, gdzie wśród krajobrazu, tak żywo przypominającego kolce podwarszawskie — w obozie ślicznym, jednoczyła się bez względu na różnice pochodzenia i poglądów polonia radziecka, pod hasłem wspólnej walki z najeźdźcą niemieckim, tworzyła się pierwsza jednostka wojska polskiego, i Dywizja im. Tadeusza Kościuszki.

Błękitna Oką, która spragnionym widoku ziemi oczyszczała uchodźcom przypominała Wisłę, stała się punktem zbornym wielu dziesiątek tysięcy emigrantów polskich, rozrzuconych po wszystkich ziemiach Związku Radziec-

kiego. Ciągnęli tu z najbliższych stron, z Samarkandy, Bergany, Magnitogorska młodzie i starzy, doświadczeni w rzemiośle żołnierskim weterani pierwszej wojny światowej i kilkunastoletni adepci sztuki wojskowej — ochotnicy, mężczyźni i kobiety, wszyscy ci, którzy pragnęli jak najprędzej uwolnić ojczyznę z niewoli hitlerowskiej i połączyć się ze swoimi rodzinami. Częstokroć różnili się w poglądach, ale mieli jeden cel, wytknięty przed sobą: iść do ojczyzny najkrótszą drogą i przy boku sojusznicy armii radzieckiej, bić wroga i wywalczyć wolność i niepodległość Polski.

S ERCE Anieli zaczęło bić coraz żywiej, pierwszą jej rozpięta radość. Oto jest już w granicach jakby skrawka Polski wolnej i niepodległej, wśród swoich — Polaków. Zjawili się przed nią polacy.

Fragment książki o Anieli Krzywoń, bohaterce spod Lenino, która wkrótce ukaże się nakładem „Prasy Wojskowej“.

skie mundury, powitały ją dziarskie, zawiadające oblicza, patrzące spod zielokawych rogatywek oczy, jaśniejące nieukrywaną radością.

Jakże piękna wydała się jej Oką, tworząca w promieniach majowego słońca istną gamę barw, obóz sielecki, rozbrzmiewający od rana do późnego wieczora gwarem i weselością.

Widziała pełno żołnierzy i oficerów, cywilów, którzy w koleje cierpliwie czekali na przydział i umundurowanie. Twarze wszystkich pogodnie, jasne słowiańską beztroską...

O BÓZ sielecki nad Oką był kołębka nie tylko pierwszych oddziałów odrodzonego wojska polskiego, lecz również pierwszej na przestrzeni naszych dziejów bojowej jednostki kobiecej — batalionu fizylierek im. Emilii Plater.

Zasilały go setki i tysiące młodych i starych ochotniczek różnego pokroju, które w trudzie i znoju częstokroć pleszo przemierzają drobnymi swymi stopami olbrzymie przestrzenie, by dostać się do swoich i walczyć w szeregach I Dywizji Kościuszkowskiej ramieniem w ramieniu z mężczyznami, uatorować drogę do ojczyzny.

Na długim szlaku wyzwolenych bojów od Lenino do Berlina batalion kobiecy wykazał wiele hartu i dzielności. Stawę na

wsze czasy przyniosły mu bohaterkę wyczyny żołnierzy i oficerów — fizylierek, jak Anieli Krzywoń, Lucyny Herc, Janiny Błaszczak, Emilii Gercozak i wiele innych.

Kobietę — Polkę przez swój bezpośredni udział w wielkiej wojnie w szeregach odrodzonego wojska polskiego włożyły wielki wkład w dzieło wyzwolenia Polski.

A NIELA Krzywoń dostała się do pierwszej kompanii fizylierek, która po odbyciu ćwiczeń miała wyruszyć na front.

Z jaką dumą i radością ścisłała pępek w dioniach jakby skarb najdroższy, płać jej jakby zlewały się z kołbą broni. Jakiś przemoczony głód działania opowiadał ją teraz wszechwładnie, żądała walki z wrogiem i zemsty za zbrodnie dygotała w jej sercu rozgłoszonym tętnem, z oczu wyciskała płomienie i skry.

Świadomość, iż wkrótce spotka się ze zleniwionym wrogiem na froncie dodawała jej bodźca do pokonywania wszelkich trudności w życiu żołnierskim i do osiagania pierwszych sukcesów.

Zaraz na wstępie, na pierwszym ostrym strzelaniu osiągnęła niemal wszystkie cele. Rozkazem do wódce kompanii została wyróżniona jako strzelec wyborowy. Potem szły liczne pochwały za przykładowe wypełnianie obowią-

Kłopoty i kłopoty przed wczasami

Skierowania „in blanco“

i co z tego potem wynika

K IEDY rozmawiałem z kierownikiem jednego z najbardziej uczęszczanych ośrodków Funduszu Wczasów Pracowniczych, wyliczył mi on szereg bolączek. Starczyło mu zaledwie pałców u obu rękach.

Największe zamieszanie w naszą organizację wprowadzają ci, dla których są wczasami i ci, którzy do nas kierują wczasowiczów w ilościach większych niż to przewidywał kontyngent.

Mówiąc o tych ostatnich, kierownik miał na myśli urzędników niektórych oddziałów związków zawodowych.

Poszczególne związki zawodowe otrzymują poprzek KCZZ od dyrekcji FWP określoną ilość blankietów — skierowań z wypisaną datą turnusu i miejscowością klimatyczną. Jednak, przewidując możliwość zniszczenia blankietu, dyrekcja załącza kilka skierowań zapasowych, bez daty i miejscowości. Te skierowania in blanco urzędnik Związku Zawodowego może wręczyć wczasowiczowi tylko w miejsce zniszczonego i ulewiałego blankietu, wpisując na nim samą datę i miejscowość.

Tymczasem są tacy „wspaniali myślni“ urzędnicy, którzy wydają nie tylko określoną ilość skierowań ale również i skierowania zastępcze, wypisując na nich dozwolone daty i najbardziej atrakcyjne miejscowości. Efekt jest taki, że zimą w Zakopanem, a latem nad morzem zjawiają się w domach wczasowych ludzie, dla których nie ma miejsc.

Kierownicy ośrodków zazwyczaj litują się nad zrozpaczonymi i lokując ich gdzie się da.

J EŚLI już mowa o Związkach Zawodowych — ciągnąć dalej równik — to mam do nich żal, że nie urządzają przed wczasami „kursov“ dla niektórych wczasowiczów pod hasłem „Jak traktować obywatela w Domu Wczasowym?“

Niewątpliwie nie każdy wczasowicz należałoby oceniać trud pokójki, kelnerki czy kucharki, które są tak zajęte, że nie można im właściwie określić godzin pracy i „wolnego“. Ale najwięcej narzekają wywołują spóźnienia na obiady. Przedłużają to bowiem pracę przynajmniej trzem osobom: kuchare, pomywaczce i kelnerce, ale... Ale jest i druga strona medalu.

Wielu wczasowiczów traktuje dom wczasowy jako bazę wypadową dla całodziennych wycieczek. Dla tych powstaje dylemat, albo zrezygnować z obiada albo z wycieczki. Wprawdzie można dostać odgrzany obiad przy kolacji, ale w wielu pensjonatach jest to tylko teoria.

Trzeba przyznać, że większość wczasowiczów regularnie uczęszcza na obiady od godz. 14 — 15. Jednak w każdym pensjonacie znajduje się kilka osób, które stale popadają w kolizję z terminem wydawania obiada.

W RÓŻNY sposób ludzie wypożyczają. Dla jednych najlepszym wypożyczaniem są regularne posiłki, leżakowanie i krótkie spacer. Inni idealnie wczasów widzą w wysiłku fizycznym, wycieczkach,

sportach. Dlatego też przy przydzielaniu wczasowicza do pensjonatu należało by mu zadać pytanie: Jak pragnie spędzić wczasy? Sportowców, amatorów wycieczek, wioślarczy, żeglarczy, którzy spędzają cały dzień na powietrzu powinno się przydzielać do pensjonatów, które będą miały inny rozkład dnia. Obiad powinien być w nich przesunięty na godzinie 18, a wczasowicze przy pierwszym śniadaniu powinni otrzymywać suchy prowiant na wycieczkę. Zorganizowanie takich pensjonatów nie powinno nastręczać trudności. A jeśli nawet to ostatecznie tabakierka jest dla nas a nie na odwrot. (S).

Jak to zrobić?

PANI WANDA J.

Zapytuje Pani o której porze dnia należy podlewać rośliny?

Latem najlepiej jest podlewać wieczorem, w innych porach roku w godzinach rannych. Gdy słońce bardzo silnie operuje, nie należy podlewać, gdyż zdarza się, że w czasie zbyt silnych upałów nie dostatecznie jest jednorazowe podlewanie i należy je powtórzyć. Zasadą jest „roślinę podlewać tak często, jak tego potrzebuje, gdyż kość wysychania zaletna jest od wielu przyczyn, jak wielkość doniczki, od rodzaju ziemi itp.

PAN JERZY T.

Jak tępić krety, które ryją w ogrodzie?

Jeśli chce Pan przepędzić krety z trawników i klombów, to radzę do ich nor włożyć główki od śledzi, okropnie nie lubią tego zapachu i widać co tchu jak najdalej.

PANI MARIA U.

Sióstrzenica Pani, młoda panią ma twarz pokrytą znakami po ospie. Czy jest jakkolwiek możliwa „wyglądzenia“ tychże znaków?

Owszem jest, można prawie zupełnie usunąć znaki po ospie za pomocą tak zwanego „peelingu“, czyli zluszczenia naskórka. Jest to kuracja bardzo długa i bardzo kosztowna, może być przeprowadzona tylko w pierwszorzędnych gabinetach kosmetycznym pod opieką lekarza.

PAN LEON J.

Zaczyna Pan łysieć przedwczesnie, jak temu zapobiec?

Doświadczenie wskazało mi, że częstą przyczyną przedwczesnego łysienia u panów to codzienne mywanie głowy zimną wodą. Proszę spróbować nie zlewać głowy zimną wodą, jedynie myć włosy w wodzie dobrze ciepłej, w jaką i przez parę tygodni wcierać w skórę głowy olejek migdałowy. Gdy Pan spostrzeże dodatnie wyniki, proszę do mnie napisać, prosząc o dalsze wskazania. Na razie trzeba usunąć przyczynę.

DEMEL

DEMEŁ

Doświadczanie wskazało mi, że częstą przyczyną przedwczesnego łysienia u panów to codzienne mywanie głowy zimną wodą. Proszę spróbować nie zlewać głowy zimną wodą, jedynie myć włosy w wodzie dobrze ciepłej, w jaką i przez parę tygodni wcierać w skórę głowy olejek migdałowy. Gdy Pan spostrzeże dodatnie wyniki, proszę do mnie napisać, prosząc o dalsze wskazania. Na razie trzeba usunąć przyczynę.

DEMEŁ

DEMEŁ

Maj 15 Niedziela Zofii Lechosława

CO PODAĆ DZIŚ na obiad?

ZUPA CEBULOWA. NALESNIKI PARZONE. Zupa cebulowa. 15 dkg cebuli, 5 dkg masła...

Idąc ulicami Krakowa UPRZEJMOŚĆ

Deszcz leje strumieniami. Na przystanku tramwajowym stoi młoda paniątka, trzymając o-burącz parasol...

W czerwcu wpisy na A.G.

Zgłoszenia kandydatów na studia w roku akad. 1949-50 na Wydziały: Górniczy, Geologiczny - Mierniczy, Hutniczy, Elektro - Mechaniczny...

NASIONA roślin dwuletnich i trwałych pełna Hodowla Nasion. EMIL FREEGE

KRAKÓW - LUBICZ 36/38.

CENTRUM PRZYCHODNIA LECZNICZA OKREGU KRAKOWSKIEGO POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA W KRAKOWIE

Już złożono 25 projektów POMNIKA CHOPINA

Akcja zbiórkowa w ostatnim tygodniu maja Rozpoczęcie sprzedaży cegiełek po 500, 1000 i 5000 zł

CZWARTY tydzień maja (od 22 do 28) poświęcony będzie akcji zbiórkowej na rzecz budowy pomnika Chopina w Krakowie.

Cena masła 600 zł

Wojewódzka Komisja Cennikowa przy województwie krakowskim zawiadania, że ceny maksymalne artykułów spożywczych...

Półfinały pierwszego kroku bokserskiego

W trzecim dniu mistrzostw pięściarzy Krakowa, odbyły się walki półfinałowe. Do ciekawszych należały walki Gawin - Jasienga, Domański - Grodzicki...

Redakcja: Kraków, Wielopole 1. III p. - Tel. centrala 546-34. Dział sportowy tel. 548-58.

We wrześniu egzaminy dla eksternów

Egzaminy dojrzałości z zakresu programu liceum ogólnokształcącego dla eksternów...

Prócz zbiorów ulicznych i lotnych, prowadzonych przez młodzież, rozpoczyna się również sprzedaż cegiełek wartości 500 zł, 1000 zł i 5000 zł.

Rozpisany konkurs na pomnik, przyniósł już ok. 25 prac, a oczekuje się jeszcze podwojenia tej liczby.

Park Krakowski, w którym stanie w przyszłości pomnik Chopina, doprowadzony zostanie również do bardziej estetycznego wyglądu.

Rozwinięcie cegiełek na budowę pomnika odbywać się będzie drogą kolejnego zapraszania do kupna dobrowolnych ofiarodawców.

Jednodniowy zarobek na radiofonizowanie szkoły

Załoga, podległej dyrekcji Przemysłu Miejskiego, państwowej fabryki żyłetek „Teledo” w Krakowie, uchwaliła ofiarować swój jednodniowy zarobek na przeprowadzenie radiofonizowania szkoły podstawowej przy ul. Zamajskiego...

NADAJNIKI (AUTOMATY) DO DALEKOPISÓW F-my „SIEMENS” lub „LORENZ” zakupi RSW „PRASA”

Przygody współczesnego Herkulesa (Powieść rysunkowa) 101. Chodź pan z nami, powiedział Gustaw Miller...

Co, gdzie, kiedy.

Teatr im. Słowackiego: godz. 19 „Mazepa”. Teatr Stary (mała sala): godz. 19 „Od wety”.

Wszyscy witają z uśmiechem „chodząca” bibliotekarkę p. Marię Sliwa z T.B.O.

W spódnicy na ladzie, obok puszek z marmeladą i fask pełnych masła, leżą rozsypane książki: „Trzej Muszkietierowie”, „Kordian i cham”...

Przyszła koza do weza

Teatr Młodego Widza, RTPD (ul. Karmelicka 4) wystawia obecnie dwie bajki znanej pisarki młodzieżowej, Lucyny Krzyżewskiej...

Dlaczego „Mocne” osiwiwały?

W dniu wczorajszym do redakcji „Echa” zgłosił się pracownik drukarni pocztowej p. M. W., który opowiedział nam następującą historię: - Idąc do pracy, kupiłem w kiosku kilka papierosów „Mocne”.

KINO Apollo: „Konik garbuszek”, godz. 9. 11, 16, 20. Gdańsk: „Zaklęta naręczona”, g. 9. 11, 13.30, 17.30, 19.30.

Wystawy

Pałac Sztuki: Wystawa portretów przedwojennych. Wystawa Litografii Jana Lewickiego w Muzeum Przemysłowym...

Radio

PONIEDZIAŁEK, 16 MAJA 5.30 Koncert dla świata pracy. 8.55 Szkolna gazeta radiowa dla klas starszych.

Dziury

DZIUR POŁOŻNICZY NA DZIEŃ 15 MAJA Dr St. Szpil, ul. Kopernika 23 tel. 548-30, 597-39.

Komunikaty

DZIA 17 MAJA 1949 r. o godz. 18, w Auli Akademii Górniczej w Krakowie Al. Mickiewicza 30, zostanie wygłoszony odczyt przez Ob. Rektora A. G. Prof. Dr W. Goetla pt. „Walka o pokój na Międzynarodowym Kongresie Technicznym w Kairze”.

KOMITET MIEJSKI STRONNICTWA DEMOKRATYCZNEGO w Krakowie

rozpoczyna akcję szkolenia partyjnego swych członków w związku z czym w dniu 15 maj (niedziela) o godzinie 10.30 w małej sali Teatru Starego odbędzie się inauguracyjny wykład delegata Centralnego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego.

Rys. PAWEŁ LUTCZYN

ECHO SPORTOWE

KOSZYKARZE ROZPOCZYNAJĄ

MECZEM Z RUMUNIA

tegoroczny sezon międzynarodowy

Prócz spotkania w Bukareszcie gramy jeszcze w 3 miastach

PIERWSZY tegoroczny mecz reprezentacji koszykówki męskiej, rozegrany zostanie w dniu dzisiejszym na reprezentacyjnym terenie O. S. P. w Bukareszcie z narodową drużyną Rumunii.

Drużyna polska rozegra swe pierwsze spotkanie dzisiaj przed południem, lub w późnych godzinach wieczornych.

W jakich składach grać będą Wisła i Cracovia

W dniu dzisiejszym obie krakowskie ligowe drużyny grać będą ze swymi przeciwnikami w następujących składach:

CRACOVIA Z LEGIĄ W WARSZAWIE — Rybicki (Hymczak) Gdłek, Głimas — Jabłoński I, Farpan, Jabłoński II — Palonek, Różankowski II, Poświat, Rańdon i Bobula.

WISŁA Z POLONIA BYT. W KRAKOWIE: Jurowicz — Kubik, Flanek — Dudak, Legutko, Lyko — Giergiel, Grac, Kohut, Rupa, Mańko.

WUKF szkoli nowych instruktorów piłkarskich

W wojewódzkim Urzędzie Kultury Fizycznej w Krakowie, odbywa się kurs dla instruktorów piłkarskich z całej Polski. Około 50 słuchaczy tego kursu, szkolonych jest na trenerów i wykładowców.

Program nauk jest niezwykle bogaty. Obok samego nauczania zasad gry w piłkę nożną, uczestnicy kursu uczą się również higieny treningu, podstawowych wiadomości o budowie i czynnościach ciała ludzkiego, pomocy w nagłych wypadkach, masażu sportowego, organizacji kultury fizycznej i sportu, ideologii sportu, przepisów gry „postanowień PZPN” sędziowania gry w piłkę nożną, oraz szkolenia juniorów i seniorów.

Charakterystyczną była wypowiedź uczestników kursu, którzy na jednym z wykładów zgodnie podkreślili, że „podstawowym brakiem wszystkich piłkarzy polskich mimo kilkuletniej gry jest kom letnia nieznajomość przepisów gry w piłkę nożną”.

Kierownikiem kursu jest dawny reprezentacyjny zawodnik polski, nacelnik WUKF mgr. Zygmunt Jesionka.

DRUGIE spotkanie rozegra zespół polski pod nazwą reprezentacji Warszawy z reprezentacją Bukaresztu we wtorek dnia 17 maja.

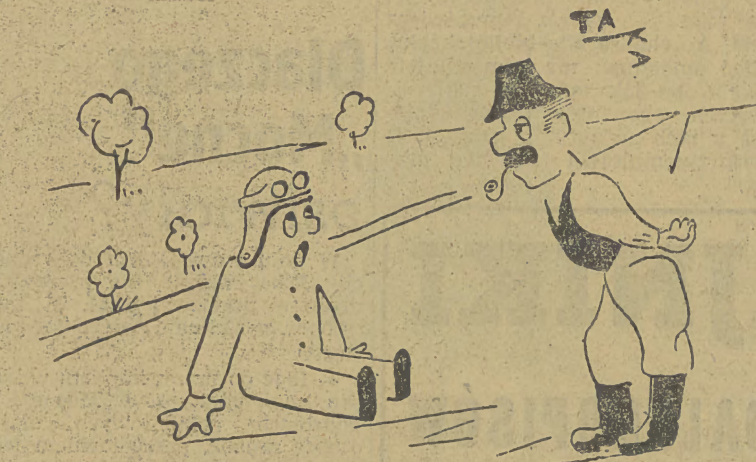
W czwartek ze spół polski również pod nazwą Warszawy, rozegra spotkanie z miejscową reprezentacją Targumuref, zaś w sobotę 21 i niedzielę 22 zmierzy się z reprezentacją Cluy i Orady.

Rumuni przygotowali się bardzo starannie do tych spotkań. Mają też nadzieję, że pierwszy występ ich koszykarzy, przyniesie im sukces.

Rumuński związek piłki ręcznej, powołał do drużyny narodowej następujących graczy: Sadeanu, Stamatescu, Danila, Vulescu, Constantinide, Niculescu, Dan, Deak, Dinescu, Fulop, Popescu, Folbert i Petrosanu.

Oceniając treningi drużyny narodowej, specjaliści rumuńscy, są jak najlepszej myśli i oczekują dzisiejszego spotkania z całym zaufaniem.

Drużyna polska grać będzie w składzie: Dowgird, Ulatowski, Jarczyński, Markowski, Lelonkiewicz, Kolańskowski, Dąbrowski, Żyliński, Pawlak i Grzechowiak.



— Ja się za. z domyśliłem, że pana spotkało coś przykrego.

Cieślak

leczy staw skokowy

Cieślak, reprezentacyjny piłkarz Polski, który doznał kontuzji podczas spotkania międzypaństwowego w Bukareszcie Polska — Rumunia, czuje się już znacznie lepiej. Lekarz, u którego mały łącznik ruchu się leczy, skonstruował kontrużję lewego stawu skokowego i oświadczył, że Cieślak za dwa tygodnie będzie mógł już grać



Z Festynu Prasy w Krakowie



Mały „jeep” z transparentem przedstawiającym gołębka — symbol pokoju.

Dokąd dziś pójdziemy?

NIEDZIELA dzisiejsza obfituje w wiele ciekawych imprez sportowych. Przede wszystkim, króluje dzisiaj piłka nożna, aczkolwiek bardzo silną konkurencję stwarza jej prawdziwa i rzeczywista „królowa sportów” — lekka atletyka.

Stadion Miejski w Krakowie, zarozi się w dniu dzisiejszym z pewnością liczną publicznością, która obserwować będzie zmagania zespołów krakowskich o drużynowe mistrzostwo okręgu w lekkiej atletyce pomiędzy czolowymi zesołami w tej dziedzinie: Cracovią, Wisłą i Olszą.

Piłka nożna ma swych „żelaznych kibiców”, którzy od dwóch tygodni łakną swe „duchowego” po karmu w postaci zawodów ligowych i A-klasowych. Również klasa B rozgrywa swoją siódmą rundę spotkań strzawskich oraz klasa C, przystępując do dalszych rozrywek mistrzawskich.

Szczipniemiści obserwować będą ciekawe spotkanie ligowe pomiędzy Cracovią a AZS-em na boisku Cracovii, a równocześnie zwycięzcy w Biegach Narodowych (w klasie gminnej) walczą będą, już w wyższym stopniu (powiatowym) do dalszych eliminacji (wojewódzkich).

Szczegółowy program dzisiejszych imprez przedstawia się następująco:

PIŁKA NOŻNA

godz. 18, ligowe spotkanie: Polonia Bt — Gwardia-Wisła.

Klasa A:

godz. 10 (boisko Wisły) Dąbski — Wisła Ib; godz. 11 (boisko Garbarni) Wiczysta — Garbarnia Ib; godz. 11 (boisko Cracovii) Zwierzyniecki — Groble; godz. 11 (boisko Łobzowianki) Korona — Łobzowianka; godz. 17 (boisko Okocimia) Mościce — Okocimski; godz. 17 (boisko Fabloku) Tarnovia Ib — Fablok; godz. 17 (boisko Szczakowianki) Cracovia Ib — Szczakowia;

Klasa B:

godz. 17 (boisko Wieliczanki) Grzegorzki — Wieliczanka; godz. 17 (boisko Wolanki) Płaszowianka — Wolanka; godz. 17 (boisko Pradnickiego) Spółem — Pradnicki; godz. 17 (boisko Prokocimia) Skawinka — Prokocim;

LEKKOATLETYKA

godz. 10 (Stadion Miejski) drugi dzień zawodów o mistrzostwo okręgu;

godz. 9 (boisko Wisły) start do Biegów Narodowych na szczeblu powiatowym.

SZCZYPIORNIAK

godz. 10 (boisko Cracovii) AZS — Cracovia, liga

Doc. Dr. SEIDLER

Maksymilian

specjalista chorób kobiecych

rozpoczął ordynację w Centralnej Przychodni Leczniczej PCK w Krakowie, — plac Gen. Sikorskiego 2 i przyjmuje codzien. od g. 12 — 14.

„Mazepa”

Teatr im. J. Słowackiego
w setną rocznicę zgonu poety

DZISIAJ, po tak dobitnym przewartościowaniu się wielu wartości i po tak odmiennym patrzeniu na elementy dramatyczne na scenie, wystawia tragedię taką, jak „Mazepa” Juliusza Słowackiego, jest szlachetną odwagą i ambitną próbą.

Odwaga — właśnie ze względu na to, że inaczej dzisiaj chłoniemy słowa tragedii, inaczej patrzymy na trupy, zaważając scenę, inaczej odczuwamy — jakże, w gruncie rzeczy, nawnie bliży — powód całego dramatycznego zajścia, osnute go zresztą na historycznym wydarzeniu.

Ambitną zaś próbą jest takie skonfrontowanie romantycznej, bujnej i naiwnej, surowej w tym najwnym pięknie tragedii, z dniem rzeczywistości dzisiejszej, z naszymi, jakże innymi już, sercami, z naszym, akże innymi już wzrokiem, ta kie właśnie skonfrontowanie, by — w myśl przysłówia o dwu stykających się z sobą przeciwnościach — nie budziła śmiechu, czy uśmiechu tragedia leż i krwi, wywoływała takie same wzruszenia, jak przed laty, z domieszką jeszcze dodatkowego westchnienia.

Z tych opali, jakie dzisiaj zastawia taka tragedia wielkie go oddechu romantycznego, wyszedł Teatr Miejski im. Juliusza Słowackiego zwycięsko i można śmiało powiedzieć, że — nie bez wad, oczywiście —

UCZCIŁE GODNIE SETNĄ ROCZNICĘ ŚMIERCI SWEGO GENIALNEGO PATRONA

NALEŻY uznać trafność koncepcji reżyserskiej Józefa Karbowskiego, który pokazał nam sztukę Słowackiego w jej prostych, surowych w naiwności, pełnych w romantycznym wyrazie ramach. Trzeba z uznaniem odnieść się do artysty, który słusnie reżyguje z tzw. eksperymentu tam, gdzie przemawia wielka poezja genialnego pisarza. Wskutek tego całość wypadła bardzo czyście, nie odczuliśmy żadnego fałszywego tonu, rzecz rozwijała się zgodnie z swym charakterem. Walmie dopomógł do tego Karol Frycz, świetny autor dekoracji i kostiumów, który niezmiernie pomysłowo, chociaż w pozornie paseistycznych ramach, rozwiązał bogato, zmieniające się sceny, wyznaczając i surowy przepych starego zamczyska i grozę więziennej celi, nastroj ogrodu, czy ciepłą atmosferę kobiecego pokoju.

WOBSADZIE aktorskiej za to nie wszystko było. Natomiast trafna była Aleksandra Słaska jako wojewódka na. Szczera, pastelowa, mglista — tak właśnie, jaką musiała być taka romantyczna heroina. Cieszymy się, że dobra tę artystkę widzimy znowu na scenie po odbyciu przez nią zobowiązań filmowych. Józef Karbowicz wyraził się za grają Jana Kazimierza, przydając mu maszkę ponurej oblesności, trafną do tego niesławne go epizodu w życiu słabego, ustawicznie rozmodlonego króla. Wacław Nowakowski nieco jednostajny w pierwszych odsłonach, pokazał bardzo piękną grę, pogłębiając i wzruszając w odsłonach końcowych, świetnie zaznaczając zalamanie się i upadek wewnętrzny starca na wieść o śmierci syna.

Polonez w układzie Eugeniusza Paplińskiego bardzo udatny.

Witold Zechenter.

DZWONÓWY

LOUIS ARAGON BAZYLEI TRUM. WROGOWICZ (96)

Był tam trzeci kompan, Williams, redaktor „Petit Republicain”, słynny ze swych plugawych obyczajów i podejrzany o to, że zabił swą kochankę, znaną aktorkę. Był w bliższych stosunkach z Wisnerem niż z Rousselem, chociaż jego obecna żona była klientką tego krawca. Ale tego wieczora wszyscy trzej bawili się po kawalersku.

— Ja — rzekł — Williams — zasadniczo popieram Poincarégo. On jest za trzyletnią służbą wojskową, a bez trzyletniej służby Francja przepadnie. Pański Poiret, to monarchijczyk. My chcemy mód prawdziwie francuskich. Zeby nasze kobiety były ubrane jak u siebie. Nie wiem, czy rozumiecie, co chcę przez to powiedzieć.

Roussel skakał z radości: „Williams, to złote słowa. Paryżanka powinna zostać paryżanką. Ona ma swój zysk... nie może go tracić. Popatrzcie na wiek osiemnasty: tam znajdziecie Francję. Francję...”

Karol Roussel miał kolekcję z XVIII wieku, szeroko znaną. Wszystko co można sobie było wymarzyć z Greuze’a, Nattier i Fragonarda bez pikanterii. Bo krawiec lubił XVIII wiek, ale niezbyt sprytny. „Więc, rzekł Wisner, dla ciebie Poincaré to wiek XVIII? Ciekaw jestem, u kogo ubiera się jego żona. Mogę ci powiedzieć, że jest dobrze ubrana... Nie u ciebie, spodziewam się?”

Tutaj Williams rzucił kilka okolicznościowych żartów. Nie bawilo go bardzo tak gawędzić w lupanarze, z ludźmi, których towarzysztwo cenili, ale głównie jako pożyteczne dla jego interesów. Uczepił go się myśli, żeby pojechać na ulicę de Provence, gdzie sygnalizowano mu nową pensjonatkę, zupełnie w jego guście. Flumaczył to, w cztery oczy, Rousselowi, który się trochę wykręcał, bo reputacja Williamsa była dokładnie znana i krawiec nie miał ochoty widzieć tego.

— A to ładnie — westchnęła jedna z dziewczyn, tańczących ze sobą przy fonografie — jeszcze nie piłszy szampa, a ty chcesz wiać! — Siedem czy osiem almei*, które ci panowie zatrzymali, uprzedzone przez Panią, co to za goście, już się przygotowały do szerokiej zabawy. Wystawiały na pokaz akcesoria, dobyte z arsenału zakładu, nie bardziej perskie niż reszta. Jedna z nich, mała ruda, rozpalila Wisnera.

— Niech będzie trzyletnia służba! — zawołał — ja biorę ruda na pół godziny! — Zobaczysz — szepnęła wybrana — znam nowość: robię ulicę Ordener...”

XI.

Zaufanie, oczywiście, powróciło wraz z nowym gabinetem, ale cała ta historia z bandytami w samochodzie doprowadzała kraj do szału. Trzeba stwierdzić, że dzięki tej burzy wrzaski opozycji nie wywołały żadnego echa wśród ogółu.

„Petit Republicain” był zdecydowanym zwolennikiem Poincarégo i wyróżniał się grubymi tytułami o tragicznej bandzie, jak ją nazywano. Williams siedzi na całego, to on pierwszy podawał nazwiska podejrzanych anarchistów. Ministerstwo spraw wewnętrznych było bardzo, bardzo zadowolone. To nie mogło nie odbić się korzystnie na powodzeniu sprawy, na którą Williams grał mocno: kasyno we Fleurville. Szło o to, żeby położyć Dinard, Trouville itd. Trzeba, żeby cały prawdziwie elegancki Paryż przyjeżdżał na sezon do Fleurville. A to nie było możliwe bez poparcia Sûreté Générale*, choć to tak dziwnie brzmi. Toteż wynajdywanie tytułów w takiej opatrnościowej aferze warto było opłacania na wagę złota.

Gorące współzawodnictwo ożywiało skład redakcyjny „Petit Republicain”. Idee poddawano decyzji naczelnego redaktora. Trzeba było naturalnie atakować prefekturę policji, ale nie zanadto... Zeby rozrzucić opinie i wykazać wartość odkryć. „czyste” w kołach anarchistycznych, a nawet insynuowano, że wśród strajkujących szoferów taksówek idee wyrotowe były rozpowszechnione, kto to wie? Szukano daleko... Od sabotażu do wywłaszczenia indywidualnego krok nie jest duży.

* Tancerki egipskie.

* Tajna policja, kryminalna i polityczna.

Wisner zawarł umowę na ogłoszenia w „Petit Republicain”... Całe stronicie zajmowała maszyna z podwójnym wentylem, którą miał wypuścić na wiosnę, i kazał urządzić we Fleurville wspaniałe trybuny na sezon. Piękna pani Brunel przyrzekła przybyć na wielki tydzień sportowy, to znaczy zobaczy się Wisnera we własnej osobie w kasynie. Zresztą, jego przyjaciel Quesnel należał do rady nadzorczej tego dziennika... Józef Quesnel, protestant, nie lubił osobliście Williama. Reputacja tego osobnika nie podobała mu się i chętnie by go usunął z dziennika. Ale Williams był persona grata w Waszyngtonie. Tamtejsi nacierze mieli do niego wielkie zaufanie. I nawet Delcassé uprzedził delikatnie Józefa Quesnela, że lepiej nie nalegać ze względu na nasze stosunki z Białym Domem. Jeśli patriotyzm wmiecha się do tego! Ostatecznie, świństwa tego jegomościa jego tylko obchodzą...

Zresztą konsorcjum taksówek mogło być tylko zadowolone z „Petit Republicain”. Jego interesy były przecież w gruncie rzeczy i interesami Rockefellera Williams prowadził kampanię bardzo zręczną, bardzo intensywną, żeby zdyskredytować strajk i jego menedżerów. Trzeba było mieć publiczność za sobą. A nawet żywiły prawdziwie uczucie, pracowite wśród szoferów mogła poruszyć dobra propaganda. Naturalnie nie zapalone głowy, lecz ojcowie rodzin, ludzie poważni, którzy kpiłi sobie z polityki i myśleli tylko o odłożeniu jakiegoś grosza...

Z tym wszystkim, polityka „Petit Republicain”, nawet przy zabarwieniu promilitarnym, potrafiła być giętka. Zjadano boszów, ale w razie potrzeby nakładano tłumki na pewne kwestie. Dziennik był jednym z najbardziej umiarkowanych w sprawie Konga. Trzeba było zająć takie stanowisko: żeby nie zerwać kontaktu z „Disconto Gesellschaft” w Berlinie, doskonały interes, przyniesiony przez Jorisa de Houten.

Joris był bardzo blisko z Williamsem, któremu oddał bezcenne przysługi, dzięki swym stosunkom z Lepinem, gdy przyjaciółkę redaktora spotkał ten okropny i pożałowania godny wypadek, po którym ludzie uważali za słuszne oskarżać Williama o zabójstwo. I bez szczególnych informacji Bo to było efektywne. Williams doświadczył na własnej skórze, co to jest prasa: i dobrze, i źle się na niej wychodzi. Ale istotnie ważna, to była prefektura, i tutaj Houten pomógł mu tego.

(Dalszy ciąg nastąpi)